LISTY PAULINY /Z RATAJSKICH/ DZIEDUSZYCKIEJ ORAZ JEJ OPIEKUNA WINCENTEGO KARNICKIEGO DO HELENY I MIECZYSŁAWA PAWLIKOWSKICH

1859 - 1873

I

Mieczysław

Dzieduszycki

i Paulina

J. Karwicki

Baden 15/10 859. 1

Odp. 17/10 859. w Medyce.

(1)

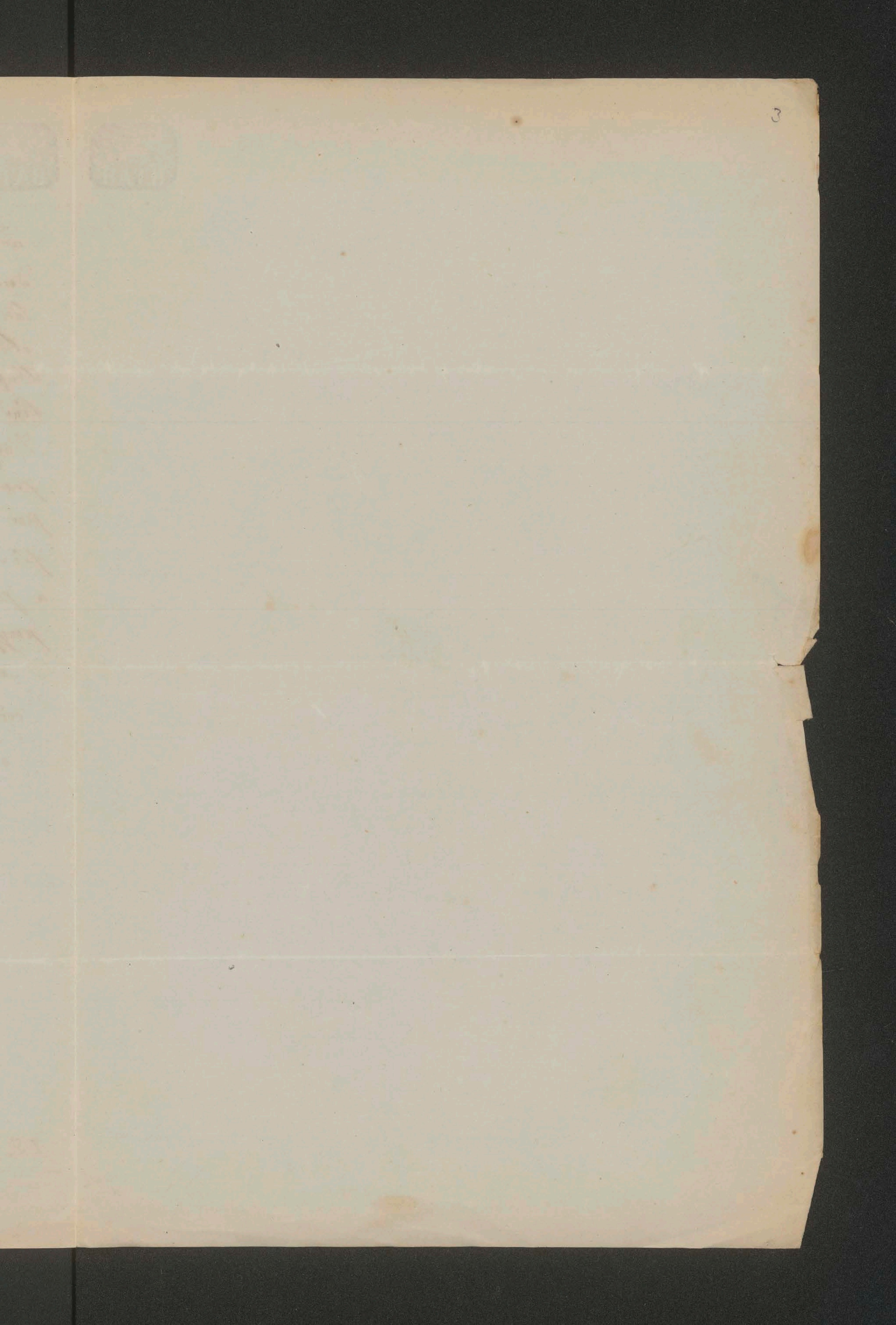
Dziś odebrałem list szanownej Pani do Pauliny adresowany, i który dziś pisząc wyprawiony do Wiesbaden został, także rekomendiert. Ten list tu adresowany każe mi sądzić, że Państwo nie wiecie co się z Trzeszkowskimi dzieje, więc Ja donoszę, że Ostendę opuścili, bo Rafałowi morskie kąpiele szkodziły, i że się z Wiesbaden, dokąd Pani Matka jeździła i do Wiednia powróciła, że Trzeszkowscy dziś wyjeżdżają, i pewnie nie są zdecydowani, czy jechać do Paryża czy do Wiednia, wyjazd Ich ma nastąpić z końcem tego miesiąca. My jutro do Wiednia wyjeżdżamy a po kilku dniach pojedziemy do Krakowa. a jeśli odbierzemy od Pauliny wiadomość że do Wiednia przyjadą, to może na Nich zaczekamy.

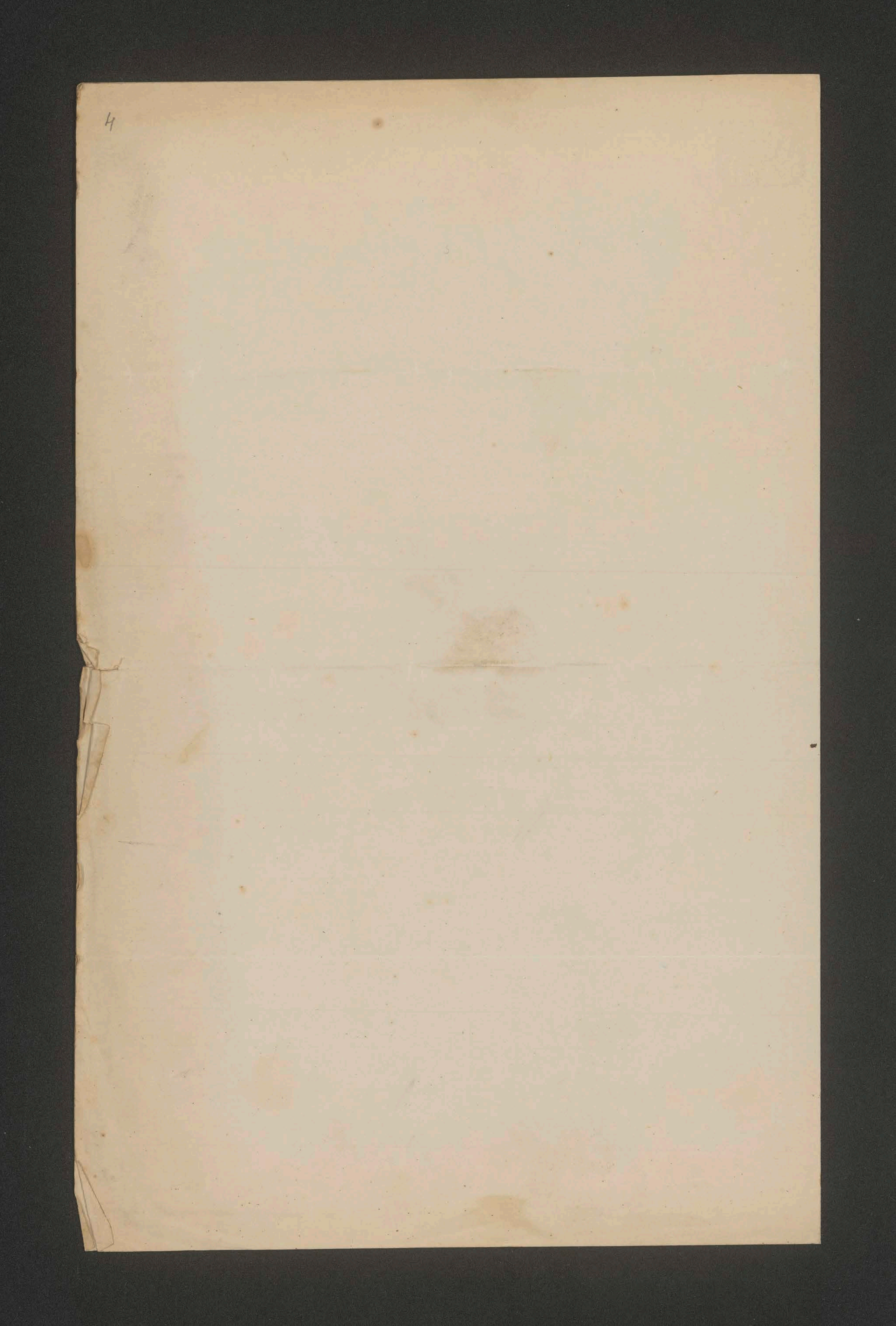
Załączając Ukłony Szanownym Państwu przesyłam najczulsze uszanowanie i polecając się Ich przyjaźni zostaję Ich prawdziwym Sługą

Karwicki

15. Października 1859.

Baden.





Pan Aleksander Dzieduszycki wyjeżdża-
jąc już na koleję do Drezna, odebrał
załączony list, i polecił mi takowy Sza-
nownemu Panu przesłać, co dopełniwszy mam
sobie za obowiązek załączyć od nas Obojga
podziękowanie za wyrzeczony list ko-
chanej Pani Heleny, którą mamy nadzieję
w krótce tu oglądać, prosząc o zawiadomie-
nie o dniu Jej przyjazdu, abym mógł
przysłużyć się powozem wyjeżdżającym
od Krakowa. Całuję rączki Pani a kocha-
-nego Pana i Wszystkich ściskam jako
przyjaciel.

Kossecki

7. Sierpnia 1860 Kraków

3 7

Czy mam przyjechać po Szanownego Pana
o 12 do Pałacu, czy mam oczekiwać
Jego przybycia z Lubo.? Piątk. —

Skarzycki

N N
Zas

8

Wielmożny Pawlikowski.

Hotel Polera.

Czerniów 12 Czerwca 1861 roku

Środa

Całem Sercem Ukochani Mieczowie!

Przekonajcież się - jeżeli tego dotąd nie wiecie; że - jaka ja jestem grubo poczciwa!.. Ledwo się skończyły moje trzechtygodniowe rekolekcye - ledwo że nabrałam siły do trzymania piórem po papierze - a natychmiast zabrałam się do pisania Was moi Złoci - i - napisawszy jedno w ślicznego bziaka - a drugie w niedopełnej tęsknie - powiadam Wam jasno i wyraźnie że Was kocham od 27 Kwietnia jeszcze bardziej i o. stokroć więcej jak przedtem - bo mi Bóg dał taką córę - taką córę - że - no - Stasiu! Niechże będzie milion razy błogosławion!!!...... A pamiętasz ty droga Siostrzyczko - owe proroctwo Pana Mieczysława w Brodziszowie przed paru czy może więcej laty?

we proroctwie - przy którem wzbłagany w swem
więzieniu Złoty Sokół zamknął nas na klucz
w jadalnym pokoju ze wszystkich stron - a my
biedaki i ofiary panieńskiej skromności pocho:
wałyśmy się ja: za szafę kredensową - a ty: pod stół
ni mniej ni więcej!!... O! proszę wielbij ten
nieoszacowany Mickiewicz jak on to wszystko rzetelnie
przepowiedział!... bo oto - gdy mi donoszą o Waszym
złotowłosym Aniołku że zaczął chodzić i gadać,
a ja mam szczęście powiedzieć Ci dzisiaj że od
piątku moja czarnobrewa Kasiunia - nasza
Aniołka Kochaneńka zaczęła się do nas na jawie
uśmiechać!... co potąd tylko we śnie robiła. —
Człowieczyna wolnego z natury narodu - już dzisiaj
daje objawy że wolność nad wszystko przekłada
bo w żaden sposób rączek nie daje sobie przy:

wiązywać – a zmarszczona teraz w podróży – na gwałt
dźwiga główkę jakby w mądrego już. – Ale też ro:
zumieć że jej się tego nie pozwala – ale że panna
Katarzyna dziedziczka wszystkich wzgórz z Gór ary – po
szanownej swej Matce odziedziczyła też przymioty –
przeto – domyślenie się że już teraz w epoce
sześciotygodniowej swego żywota – okazuje nie
złe próbki kozłowatych wybryków.... Ale o
tem sza Mościewy! wszystko to minie – jeśli w
Waszym Janku ona napotka swego Sokoła....
podług mnie – Wasz Jaś powinien być <u>arcy Soko:</u>
<u>łem</u> – jakby essencyą z Was obojga... Zamiarem
mój Mieczysław przeciwnego jest zdania; On
się tylko czy wysilam na Was potężnie bałwa
nie zechce przypadkiem odpocząć na Jasiu....
przepraszam – ale w takim razie Kasiu nm
do jakiej – od Sokoła!

12

Mamka Kasieńki – wsiówka – wyśpiewa jej kołysankę wiejską – rzewną i przeciągłą; zato Matka – alias moja persona – obdarza ją stu Krakowiakami – którym własna Muza dostarcza materyału – biorąc za przedmiot ukochane Bobo; – i oto małą próbkę niedawnej improwizacyi:

Zieleni się pięknie nad Dniestrem dąbrowa,
Niema w świecie panny jak Kasia z Korniowa;
Tyśić jak zwierciadło – oczy jak bławatki,
Jest kochanką Ojca – i pieszczoszką Matki.
Usteczka jak koral – spojrzenie najmilsze,
Ząbki niewiem jakie – bo ich niema jeszcze,
Lecz mi bardzo wróżą wdzięki jej niebiańskie,
Że ząbki – to będą – perły wszystkie!..

. . . .

Resztę tej improwizacyi Krakowiackiej" opiewa

Dalsze wdzięki kraśnie - poczynawszy od rączek aż po stópki.... lecz tych wypowiadać nie chcę - boję się aby Janek nie podchwytał.....

Dla streszczenia Wam opisu tej małej kobiety twojej powiem Wam - że co do charakteru - to biorąc i sądząc twojej absolutnie - muszę ją mieć za skończoną filozofkę! - bo ~~nie~~ chociaż ją świat nie chciał przyjąć na świat ono - i ledwo po tylu dniach jej: „Drang nach Osten" wyciągnięto ją prawie na niego; - chociaż ludzie od razu przypiekli ją żelazem - że matczyństwo cztery doby bez nie mogło otworzyć i ssać nie mogło dla zmordowanych instrumentami skroni - to jednak zamiast dąsów i fochów - a przynajmniej lekkich za to wszystko wymówek. - ona odpocząwszy i wyspawszy się - machnęła rączką - kiwnęła główką

powiedziała: „ej – co tam!" i zabrawszy się na serio
do życia – sił za drogie ciężąt – a śpi snem trzech
sprawiedliwych razem. — Lecz dosyć tego –
chociaż Ty wiesz że gdzie tam dosyć! – ale się tro-
chę umęczyłem pisaniem – bo odwykłej od wszel-
kiego zatrudnienia pióro wciąż w ręku tańcuje
pottke krembtante jak opętane.. Mój Kochaneńki –
mój drogi a cały Aniół – mój drogi Świat jak
przykłady siedzi przy mnie – wczoraj raz pierwszy
wyjechał z domu na pogrzeb Majora Romana
Pinzyny – na którym było kilka tysięcy ludzi – a
w sobotę wyjeżdża do Krakowa!..... Cóż robić!!
Biedaczysko co on miał przez tę całą zimę na
głowie – i ma jeszcze niemało . . . . .
Bądźcie mi zdrowi Mężuniki – Najlepsi –
Uściśnijcie Jantka – a słówko pozdrowienia
szczęśliwie nowonarodzonemu na świat Boży bobowi...

Jeszcze P.S.: Papkowskiej jeszcze w Medyce – ściskam; a miłą Hanię całuję serdecznie. Wł.

Kornisów - 17 Grudnia - 1861 - Wtorek

Najdrożsi moi! Mieczysława nie ma bo dnia
wczoraj pojechał do Stanisławowa i
wróci dopiero jutro może; a że Stalka
Hrabia [illegible] Wam stanowczo czy bę-
dziemy lub nie - przeto o Mieczysław dzień
nie odpisze Wam po krótce na Wasze
po Waszemu zaproszenie nas na Święto i
Chrzest S: Mateusza Tadeusza - Za nim Sam
będzie mógł długo i szeroko pogawędzić
z Wami na papierze. - Otóż dziś Wy
moi - Mówię Wam że do Was przyjechać
niemożemy! Ja - z powodu - że moja

Staśka

Mnie nie widzi - i myśli zapewne o Stanowi
szybkim w tej porze - dał przyrzeczenie
mówiąc Sędziu Zawczyński że ta wielka
osoba ma już blisko ani Mieszczę; —
a więc - czyż chciałby dla samego tylko
przyspieszenia ustąpić być już odjechać na
jakie trzy tygodnie? – W żaden sposób!
Wszystko dziś mnie szczegół prośb
moich - bezwzmiennie wiedzie ludzi o jechaniu -
a moje parady wracają za wiele złotem.
Bóg więc z Wami kochani moi! —
Bawcie się bez nas - chrzcijcie Małe
bez nas - ale błogosławieństwo nasze

wierzę będzie z nim – i dziecina aby w tej
z łaski Ducha Świętego spłynęło nań
łaska przewyższająca wszystko – i zwracająca
go we wszystko.... Codziennie daje
mi obu braciszkom – i trochę prze-
sadza przy udziale Jasiowym... co mi
daje do myślenia... Słuszna to panna
wie doskonale czego przyjęła – a że w tej
Zeszła – przeto Jaś rywalizuje z
Marianem Terroryjskim. – Za dzień
przepada – naśladując w tem swoją
Szanowną Matkę – i bardzo już wyraźnie
woła w chwili: „Tatia – Tatie – Tata"

18

Jeżeli dobry Bóg pozwoli – na wiosnę
w przyjeździe do Krakowa – będziemy z
panną Katarzyną w Medyce; – cieszę się
że ujrzę – Wy wszyscy jak bardzo! –
Bądźcie mi zdrowi! – Szczęśliwa [illegible] okra-
tnie za Mężczyzną – piszę do Was wszystko
o Nim; – życzący Was – chwalebnego Jego
co prędzej uściskać – i w ostatnie bo
mam siłę po tem – wyzdrowiawszy
po blisko dwutniedzielnym stanie
jakiejś katarowego osłabienia –
które mi nie dało nawet bywać u Wandzi
Sylwii w Tarnowie

Mieczysławowa [illegible]

z Koniowa — 2 Sierpnia — 864.

Przesyłany adressowi i może mu być oddany. Ulrich
Ołomuniec dnia 7. Sierpnia 1864
Malinowski
Oberlt

Mój Najlepszy Kochany Bratku.

Już Sierpień na świecie — a nawet dzień i drugi — i Kometę jakąś zapowiedzieli astronomowie za dni kilka; — a ja — wyglądając także jak jakiej olbrzymiej konstellacji — w tym miesiącu — i to bardzo a bardzo niezadługo — spodziewam się obdarzyć świat nowem zjawiskiem — a szczególniej nasze domowe kółko przymnożeniem jednego człowieka... Ledwo się już ruszać mogę — i to krokami kulawej kaczki; — a pisać tak mi trudno jak niedźwiadkowi tańczyć menueta — więc ani mogę się rozpisywać

Dieser Brief wurde durch den Gefertigten ge-
theilt ihr mit daß sie bald die Familie vermehren wird
sehr schön ist – politisches ist nichts darin enthalten – Daher

byłem – który w mem sercu na wieki osiedli-
Nie przypomniał się w wielkiej chwili mego
życia – Nie połączył się ze mną i Jego modlitwom –
Nie pożegnał Jej – Z nadzieją wszakże że Bóg
dobry powrót mi Jego jeszcze przywitać
się z Nim!.... powiedzcie mi Bracia – czy
nie byłżeby mi tym razem nadzieja moja?!...
Wasze przewodnictwo są dla mnie idealne dzisiaj –
a swój przykład dała mi Wasza Chrześcijan-
ka – widzę po urodzeniu czarny – czerwony – i
zupełnie brzydki – ozdobiłeś być zarodem na
wszelkiej piękności – Otóż – Dziecinko Barbara
jest grzeczną! z każdym dniem od dnia prę-
dzej – milej – i powiadają wszyscy że jest ideałem
pięknego i zdrowego dziecka.

21

…gelesen, selber ist von seiner nahe Verwandten ein…
…genommen wird. – das ist unbedenklich; auch daß ein Mädchen Barbara
…ren – daher kann ihr dieser übergeben werden
Olmütz am 7/8. Oktbr. Militärpostkontrolle

Niech Wam da wyobrażenie o niej – powiem
że ukochany Tatuś w Kłuni połowę serca:
jej kochanego oddając w rozpaczy że ta krakowianka
piękność jest istnym postrachem Jej Carowej Matki:
Ponieważ wyglądam dzisiaj tak – że moja uroda
należy całkowicie do historyi i przeszłości –
mogłabym być impertynentką i brać to podobnie;
które za dobrą monetę… ale ponieważ wad
próżności i pychy przemagają w mnie zamiłowania
do prawdy – przeto powiem Wam szczerze
że Skarbnikówna Basia – jak dwie krople wody
podobną jest do Pana Włodzimierza między Pani
Ofuni …. Twarzyczka wysoka i prosta jak świeca
z warkoczami jak dwa bicze – z oczami jak
dwa szafiry –

z rozumem jak pod Salomona – z kokieteryą
swojej Matki – a z Sercem swego Ojca – Kwa:
lifikuje się niepośledniо na Waszą Synowę – a
o jéj trzechletnie Wszy [illegible] mnie Jaś – odbija się
jakieś dziwniejszy i wdzięczniejszy jak różne wsze...
Mężuś mój wrócił dopiero do domu w
piątek tu we 22 Lipca – bo go w Teresce
Wandzi zajęły cały tydzień w Wereszowicy; –
przez czas oczekiwania Jego powrotu – Wasz
list był mi tu ogromną pociechą – ale – zwy:
cięsyłam się! – Teraz nie ruszam się z domu; – na:
piszę do Was – gdy Jego [illegible] formy [illegible]
Heidelberskiej zamiast na postawę zwyczajnej
śmiertelnej kobiety.... pamięci Wam jeszcze że oddam
uwzięcie (od Siostry) Plenipotencyą z Krzyżem! (do sprzedaży [illegible]) – Bóg z Wami!!!

Brattkowa

?/12 1865

(7)

Niech Kochany Mieczysław powie szczerą
prawdę - bez przyprószczenia nawet że
się tem Wuj obrazi - czy Wam bardzo
nie niewygodnie będzie w tem przyjęciu nie-
ustannie? Nie wiedziałam o tym zamia-
rze Wuja - bo bym była zaraz odra-
dziła - ale teraz Obydwoje z Wujem prosimy
abyście Kraniszków szczerze postąpili -
i gdy Wam tam składniej w hotelu
(co się pojmuje) -

24

zostali tamże i na koce – a reszty
Wam dostarczony – Pozdrów Andrzeje
wie którzy szukali was tutaj –
Bądźcie mi zdrowi! podrzyjcie
tę kartkę – Do widzenia jutro

Bratkowa
Wasza

25

Mieczysław Pawlikowski

Hotel Salerno

26

Kraków – 16 Lutego – 1866 r:

Piątek

Serdeczni Moi!

Całem sercem pragnę Was – gorąco serdecznie wszystkich
za Wami – przebywam bardzo często w dziełku
Niebo znanem mi cięgiem – nie ledwo słyszę
Wasze głosy; – a czemużeś nie pisała tak
dawno przyjaciółom wszystkim? Zapytacie Moi
Najmilsi.... Sam nie mogła! bo zacząwszy
od Wigilii Bożego Narodzenia aż do Popielca
byłam ciągle słaba – niestety! aż po po mor:
skich Kąpielach takie pakulce miewać mi:
grenę i ciągłą bezsen...!

Na Święta była Wandzia w Radziszowie - gdzieśmy
oboje także byli w samo Boże Narodzenie; na
Nowy Rok - Mama z Wandzią i Marcellim
jedli z nami tutaj obiad - potem Mama
odjechała a Wandzia z nami blisko tydzień
została - i miała nieprzyjemność widzieć mnie
ciągle cierpiącą... potem pojechała z Mamą
do Meyzki - a Ona jeszcze przed tem do War:
szawy - a zaraz po Niej naszego Najdroższego
powołano do Lwowa - z kąd jeszcze nie wró:
cił!!!... bo był długo w Kossowie także
i ratował jak mógł Gruszczyka

z głodu...... I otóż mój Drogi przepę:
dziłam całuteńki karnawał w zupełnej
samotności z moimi dzieciakami - z książkami,
robotą - i chorobą! Nie przyjmowałam nikogo
prócz bardzo bliskich kilku znajomych -
i to nie zawsze - bywały tygodnie żem żywej
duszy nie widziała w pracowni i w domu - przeto
miałam minę przybywającej z Księżyca - gdy
mi zaczęto opowiadać co się dzieje na
krakowskim horyzoncie.. - Żałobę w Kra:
kowie zdjęto już od czerwca - dziś pozosta:
łam w niej literalnie sama jedna,

30

Myślę że dożyję do życzeń Mężczyzn z Wieczn-
Kraków się bawił; – ale się bawił bardzo przy-
zwoicie. (szczególniej w tak zwanej arystokracji)
(bo gdzieindziej na balu składkowym pobito
się po pysku....) Było dwa wieczory u
Mycielskich – dwa u Skarszewskich – dwa
u Wodzińskich – jeden u Oraczewskich – jeden
dla młodszej młodzieży u Pani Cetnerowej;
wszędzie tańczono przy fortepianie i skrzypkach-
dopiero ostatni u Oraczewskich był lepszy.
a tylko jeden bal Kawalerski był zbytkiem
i ten jeden niepotrzebny zepsuł harmonię
skromności Krakowa.

d. 16/2 66

31

Teatr w Krakowie jest w wielkiej świetności;
ani byś uwierzył że to ten sam ów ciemny
zimny teatr - gdzie w połowie sztuki jedni
drugich już dojrzeć niemogli - a każdy od
stóp do głów był ubrany jak do sanek.
Jasno - widno - czysto - ciepło - ściany pozor:
sowane w kwiatuszki i brylanciki nawet
siedzenia po łożeczkach - sztuki o wiele lepsze -
kostiumy aktorów gustowne - aktorka Modrze:
jewska prześlicznie i doskonale - umiera w
Barbarze Felińskiego lepiej jak Panna Rachel
w Adryannie -

32

słowem: jest to epoka dla upośledzonego te:
atru krakowskiego - epoka świetna - zastępca
Pana Adama Skorupki - który to wbrew prze:
widywaniom trzyma aktorki w ryzie - a
za którego szczęśliwi aktorowie wadzą się gorzej.
W Popielec kościoły były przepełnione z na:
bożeństw pełno i pełno takich ludzi; bądź
co bądź - Krakusy zawsze pobożni! - I ja
od Szpitala zacząłem być zdrowy i wychodzić -
Wuj powrócił przed kilku dniami - Ciocia
jutro ma powrócić - rozjaśnił mi się więc
horyzont szczęśliwszego

serca mego! o! zaiste bardzo stęsknionego
i smutnego - bo ze wszystkich stronach między
okropnie - daleko - że kochany druh Mieczy:
sława - zniknął się ...... Jak się Wy ma:
cie wszyscy kochani sercem? Myślicie Wy
czasami o nas? Jakie Wasze zamiary na:
dal? - Czyż cieszyć się mogę nadzieją widze:
nia Was tutaj prędkiego? Napiszcie ko:
chani drodzy! - Wy którzy mi dali wszystki
matuni - dzieci przyjaciołami - Mieczu uściśnij
i pocałuj przedwczesną tysiączkę - a Panu
Stellę pozdrowić. -

Jakże tam u Was z zimą? U nas jej niema zupełnie; codzień kilka stopni ciepła – deszcze częste i obfite – błoto – niezdrowo i — trychiny w perspektywie .... Co się robi z Twemi koralami? przez pocztę trudno prze:słać bo by to drogo kosztowało; ale czekałam że który z tych dwóch panów podejmie się dla Ciebie przywiezienia ich tak wszystkich – tym:czasem dotąd mi nie słychać o tem.. – Bądźcie mi zdrowi i szczęśliwi wszyscy razem — Kochajcie nas i córki nasze tak jak my Was i synów Waszych. Do zobaczenia! M.

Nieopłaconym listem – w czem o wzajemność proszę. — Maryś się kłania.

35

9

Kraków 1866 12/11 Poniedziałek wieczór

otrz. w Kal. 12/11

Braciszku mój drogi!

Rano odebrałem Wasz list; moje stosunki z rzeczonym domem są więcej jak rzadkie a raczej mniej niż żadne, – jednakże zrobiłem co mogłem było zrobić – odpowiedzi nie mam jeszcze. – Dzięki Bogu dzieci zdrowsze –

36

Kazimierowa prawie zupełnie dobrze —
Kostka w pełnej convalescencyi.
Trudno mi bardzo dostać dla
Stasi sprawozdania — coś podobne-
go lecz nie to. Zatrzymam próbkę
najlepszych których Stasia zdecyduje
sama kupować natomiast bez
jej wyrobku — bo mi trudno.

Wszystkich 16 centów Polskiej —
Koronnych 5 cen i Polskim...
Cieszymy się na Czwartek — a
będziemy mogli jak najrychlej
do Was — bez których zawsze
nam smutno na sercu — bo
Was razem całą duszą miłujemy

Branickowa

39

(10)

z Krakowa – 21/11 – 866.

odp. 29/11

Drogi Stasiu i Mieciowie,

Dziś temu trzy tygodnie właśnie – jak gwałtownie wybierając się do Was – zostaliśmy wstrzymani chorobą, mogła się objawić w Basi a potem i słabością w Kasiuni. Boże dzięki to wszystko złe przeminęło! Dwa tygodnie biedna Basia przeleżała w łóżeczku – nerwowa gorączka męczyła ją bardzo; wstawszy była jak cień tylko siebie – niemniej chodzi – stękła co chwila – lecz znów szybko przychodzi do zdrowia

40

kompletnie figlów i cery – czem musiały
się Rosyi Wielmożnemu. – Hrabina Zapomniała
o przebytej podróży i kaszlu – apetyt
ma średni – gadała wyrazami – i roz-
winęła się jakoś po tej słabości żwawiej. –
I znowu zaszliśmy się bardzo wy-
bierać do Radziszowa gdzie mam [illegible]
pilnie i szybko. Tymczasem!.... o losie
z którym wszelkie pogodzić się trzeba.
Szanowny – bo od wczoraj dwóch lat gnie-
żdżący się w mnie reumatyzm – nagle
objawił się i gdzie? W szczególności w
zębie –

i tam mnie kręgi po chorem . . .
Moja droga Stasiu — od soboty chodzę
z watą Patisona obwiązana na krzyż
strony mojej szyi jak niebożę stworzenie
niewyspana i okrutnie brzydka — w
zupełności jak „nietrzeba więcej". I kiedyż
kiedyż — z temi obleglimi wosiami a zdro=
wiem na teraz innych pisze zaniesiony
do Was? — Może — może w poniedziałek —
czego z całej pragnę! bo w niedzielę zwy=
kle się niewidzam z domu — a piszę
obecnie do Pana Włodzimierza na Rusi
Andrzejowski —

do jesieni - wypada nam Go widzieć
i radzi tej sposobności jesteśmy. —
Coś postanowił z orzechową Strzyżce:
ciąg? posłałem próbkę w liście przez
gospodarza co to był dawniejszego tygodnia
z zapytaniem jak mam robić - nie dałeś
mi odpowiedzi. — Kapelusik gotowy i
bardzo ładny leży u mnie zapakowany
do drogi. — Ściskamy Was wszystkich
całem sercem i siłami — bądźcie zdrowi
do najprędszego zobaczenia
Wasza
Kraushelowa

Wtorek 11/12 86.

z Krakowa

Najdrożsi!

Gdybyście niebyli Ojcem i Matką może:
bylibyście Mnie niezrozumieli — kiedy z
Waszemi uczuciami — pojmiecie słowami
mei — że gdy mi Antonina niedomaga —
cały mój szczęście i biedziłem i obie prawie
mi nieszczęsny — i oczekując przyjścia
doktora niewiem co jeszcze być może
złego co zdaje się w tej chwili być
tylko bardzo mocnym katarem —
oddalić się z domu niemogę!

Przesyłki zapłacone

44

W Niedzielę gdyśmy do Was pisali – byłyśmy wszystkie zdrowe jak rybki – i na podróż do Radziszowa – na spędzenie z Wami całego długiego wieczora – Cie= szyłam się jak dziecko się cieszy do ulu= bionej zabawki.... Bóg da że dziecku nie będzie może gorzej – i ja Wiem że jej tu na Opsie lepszej umrzeć Mi mojej niespokojności; – ale Helcia droga – powiedz – czy zniosłabym jedną tam chwilę spokojnie i przyjemnie

będę ciągle myśleć o niej — i mając
przeświadczenie żem obowiązku Ma=
tki nie spełniła? — Darujcież mi więc
dziecinnego przesądu Twoim! Wiej Wam
kiedyś powiedziałam że w dzień w którym
jeśli będzie mi źle — On mi oddaszy
Którą by znowu sakramentem nie była
i dla Boga jawnej się niespodzianie. —
Pisałem do pana Marcellego czy nie=
chce jej korzystając z Loni — ale
mamo wielkiej ochoty nie mówię — a
tylko kilka słów posyłam.

Za pakroi chciwe dziękuję - muszę li
coś być wciąż zalicz; a przy sposo:
bności przyślij więcej bo podobno mało
zebrano! - Posełam Wam 10 biletów
w nadziei że weźmiecie tyle; - jeżeli nie-
to Stalusia oddaj mi przy pierwszej
okazyi wraz z pieniędzmi za wzięte-
bo czas krótki do sprzedaży - a będzie
wielka u artystów.... Bądźcie mi
zdrowi Kochani Szczęśliwi! Nie zapominajcie
Ltę - bo mnie już i tak smutno - kochaj-
cie - i niech Was Bóg ma w swojej
opiece! M.:

vide list Hel Pawl do ... Piątek 47
[illegible] [illegible] (12) 24/2 1873

Moja Halciu!

Twoja odpowiedź na moje wyznanie wiary
wyszedłem nas przyszła w chwili najprzykrzejszego
rozczarowania się wszystkiego Kasiuni – i po wyjściu
doktora który przestrzegany się gwałtownym wzru-
szeniu niewiedział jeszcze co z tego wyniknie...
Było to strapienie oddane do wielu ciężkich in-
nego rodzaju – które mnie jak gradem obsypały o-
negdaj!... Niemogłam też odpisać Ci długo – a
to się Kasiuleńka zakryj [illegible] po twojej odpo-
wiedzi – bo że niechcę niezgody [illegible] przeciwnie
przyznaj zupełnie w niepamięci przeciw te przykre
chwile jakie przebyłam z innej przyczyny – Niemo-
gę pozostawić tego nieporozumienia na [illegible] na
jakie je Twoja miłość własna [illegible] Moja Ko-
chana Halciu zwróciła.... Powiedziałam a porto-
wzam Miłość Własna – która niechcesz poddać
niestety pod sądy pokory chrześcijańskiej – i która
pcha cię za każdym razem zejście się z moją
serdeczną wyspowiadanemu prawdę co raz dalej:

48

mi Jadzyniu Staruszko względem mnie — i serca
Twoje starsze jestem pewna niemogąc wybrnąć
z tego labiryntu. — I niebędzie temu końca moja
droga póki nieudowodnisz że ja mam słuszność — i
przedewszystkiem strzeż się w tem własnego rozumu — który
wszystko sam jeden bez pomocy serca i porady — zawsze
nam jest najgorszym doradcą. — Ja zrobiłam ina=
czej: I skoro taką boleścią mnie oboje w jednym dniu
napoiliście — i serce mi z żalu pękało — nieprze=
stałam na własnem przekonaniu (bo do mnie zbyt
rzecz była do pobicia na jednym tylko osobistym
rozumie i zdaniu) ale nierobiąc Wam ani wymówki
ani listów bo ja się kłócić nieumiem — posłałam
na drugi dzień do człowieka mało mnie znanego samej —
ale który jest przez ludzi najrozumniejszych uzna=
nym za prawość uosobioną — i zapytałam go pod
słowem rzeczy jak spowiednika czy ja ~~nie~~
nie błądzę sądząc że nie powinnam dalej bywać u
Was jeżeli nieuznacie winy waszej. — On mi odpo=
wiedział że się postąpili niegodnie — i że uchyliła=
bym wszelkiej godności własnej gdybym Wam po

pokazywała w Wilczym domu niebędąc przeproszoną.
Smutno mi się zrobiło — i w przeddzień tego rano
przed południem poszłam do Was — chcąc Wam dać
sposobność przeproszenia mnie.... Wyście z tego
nie korzystali. — Starałam się Was spotkać — poda:
wałam Mieciowi rękę — wspominałam raz drugi i
trzeci jak Kusinia tęskni za braciszkami —
ale niepamiętny był. — Pojechałam do Wandzi — o:
powiedziałam jej rzecz całą i powiedziałam że się
pod jej sąd zupełnie oddaję. — Wandzia — nazwała
Wasz postępek „paskudztwem" (sic!) — i zachęciła do
wytrwania w moim usunięciu się od Was....
I upoważniła mnie aby przy pierwszej zdarzonej
sposobności wypowiedzieć Wam to jej zdanie....
Milczałam wszakże — i niewyzyskałam niczem tej
sposobności — prawda?... Ale odjeżdżając do Kor:
niowa — posłałam po słonie i rury do Was wszystkie
z pieniędzmi które odesłać mogłam — i przedłużałam
bytność moją — i czekałam obrazek żeby rozbawić
Miecia — i dać mu znowu jedną sposobność do po:

50

widzenia mi pocznięgo: przepraszam Cię... Jeno:
wu wysłałam z Mieczem — i całem mojem postępowaniem
miałam „wielkie prawo" moja Halciu być przepro:
szoną! — pisałam do Miecza kilka razy — i po:
wiedziałam mu raz w liście że mnie ta wizyta tam
jest przedumna zamknięty — i dzwonu miał
sposobności — napisał mi że się myli i powiedział:
daruj mi przykre słowo i przyjdź — prawda? —
Niezrobiłaś mi — i musiałam się wracać
za pożegnaniem — i że po wielkiej formie jakiej
się używa do pozbycia się kogoś zawadzającego
o którym niestety w naszym biednym mieście jest
najczęściej ubogi krewny — lub potrzebujący pienię:
żnego ratunku... to zwyczajnie moja Halciu
i niejedzenie wyjątkiem — wyjątkiem w zdaniu
tem mi złe — się: rzadkie dusze wybrane —
że ja odczytam i zapisałam na wieki w
mej duszy — ale z żalem mówiłam niestety!...
O! gdyby Miecza słowa były przypadły w dni
moje szczęśliwe — zaprawdę — byłabym była pier:

wtem się wzruszała i dała mu obie ręce do
pocałowania na przeprosiny... Wszystko te same
słowa był powiedział i teraz pisze – tyle byłem wyro:
zumiała uniesienie bo to tacy mogą się kiedy:
nie wydarzyć. – Ale po historyi z dwoma dzie:
ckimi w Olszy – listy przestał na dobranoc –
bo za wiele złego na jednego – i tak! moi my
Teskuni! – A któż jest ten wuj – moja Stalcia
w małej bratowej przygarniał? – to ten sam moja
droga co tej biednej Matce wdowie bardzo nieszczę:
śliwej po tym to kiedyś zakochanym bracie ręki
w złej doli nie podał jak Bóg przykazał i jak
wszelkie ludzkie prawa przykazują – ale zamiast
tego obraził boleśnie najświętsze tej uczucia
żony – wdowy – matki i kobiety jeszcze się z
życia co tej w tydzień po śmierci męża marnie;
Ci prosili kazali zamiast tej miłości pożyczkę –
ale to pożyczkę zrobić – co potrafi każdy ze:
przyjął za mniejszą lichwę bo tylko pre:
mię żną – a co uczynił stałemu ojczysto:

miękką bez dochowań i z delikatnością które
szumnetką wzbudza. — Temu Wujowi moja Sta-
ciu podobnie ja tęsknę moralnie robiłam bywając
w jego domu po zaślubinach jego nieszlachetnym ze mną
wdową bratową moją czynku.... A bywałam i sercem
całem weseliłam po mojem szczęściu w ten dom-
bo mam bojaźń Bożą - puszczam w niepamięć
krzywdę - i za swoją okazaną mi zrazu listem i
przyjściem powinność - przebaczyłam jego tę niepoważ-
ność i poszanowałam rodzinne stosunki... —
Czyż to wszystko nieprawda Stasiu?......
Że umiem doznawać serdeczną wdzięczność od
niesłusznej czynności — to przypomnij sobie
moja droga coś Ci napisała z Wärnigu gdyś mi
nieproszona i pytaniem pisała i zarzucała że mi
niemożesz dłużnie zrobić; napisałam że ci-
łanya drożdży mi czasem od samego wszystkim
że tem bardziej ceniam ją u ciebie bo wiem że
ci smutny być musi ta niemożność — i z powrotem
z Wiednia spowiadałam ci się z wszystkich trosk
i trosk moich — i jako dobrej siostrze pisząc

przytem do Wandzi że za tem zyskujesz przed Bogiem
i przed ludźmi (jak jej wdzięczną jestem) będzie dzięki a nie strojąc się w tę
pompatyczną zestrojoną ze mną wdowieństwo
które tę śmieszność okrywało.... (tak było-tak!)
Jednego dnia obarczona rachunkami jak lawiną
i przemyśliwając czem to wszystko zapłacę — pokazałam
ci otworzony pugilares i w nim dwieście reń:
skich mówiąc: patrz Stasiu na te wszystkie
rachunki mam tylko te dwieście reńskich —
które z resztą wam winnam.... pozwólcie niech
to pierwsze będzie długiem u mnie a temi pienię:
dzmi spłacę wołających na mnie.....
Wieczór przyszedł Stanisław prosić mnie o 200
zł — ja mu opowiedziałam ich wartość dla mnie
ale odmówić mu trudno mi było — więc on
mi powiedział że jutro Miecza mi odda te
200 zł. a dziś zrobi mu wielką mini dogodność.
Dałam — a ty byłaś przytem i do rozmowy
tylko się wtrącałaś — a gdy mi powiesz teraz
że nie — to skłamiesz Stasiu! — Najsilniej proszę
o nie Miecza — bo postanie z rachunkami się

mu dawali — Mieczy mnie zbył niewiedlści
czem — odeszłam sfrasowana — ale ani mi przez myśl
nie przeszło że mnie zrobić „paskudztwo" (to
niemój wyraz pamiętaj!) — proszę go już bardzo
pięknie raz drugi — On znowu tak samo..
Nareszcie trzeciego dnia (— ja bez grosza w kieszeni — za:
frasowana co odpowiem w domu gdy znowu
z rachunkami zostanę postawiona — już bar:
dzo gorąco i z naleganiem wstając od obiadu
proszę Miecia by mi oddał te pieniądze bo cóż
ja pocznę?.. Mieczy udawał że nie słyszy —
nareszcie wycedził przez zęby że nie wie o
niczem — mnie się przykro zrobiło bo cóż ja po:
cznę? Myślałam — a by twoja Stalcia przychodząc
zapewne Mężowi wspomni który naraził
przecież niemógł 200 fl dla wdowy swego Brata —
powiedziałaś aż nadto dobitnie: „a — już to nie:
obwijając w bawełnę warto żebyś nam te
dwieście reńskich oddała"...........

3. Do dziś dnia stale widzę brzydki wyraz Twej
twarzy gdyś to mówiła.... rzekłam słowa
i wyszłam do salonu – gdzie się z żalu takiemi
łzami zalała że niemogłam się utulić – nie dla
pieniędzy – ale że się znowu tak na Tobie
zawiodła!!!... Przyjechał Stanisław i oddawał mi
pieniądze – powiedziałam żeby je oddał Mieczowi
gdy wychodził – mówiąc: coż powiesz kiedy mi
niemasz? odrzekłam z goryczą że dadzą mi Żydzi
i odniosłam Mieczowi owe nieszczęsne 200 fl:
które on oddawał że nie wie za co mu się należą... /2/
O! widziałaś i słyszałaś wszystko – i czułaś żeś
zbłądziła boś nie śmiała spojrzeć na mnie!...
A gdy po takiem popołudniu – na dobranoc
Miecz krzyknął na biedną Kasinię – mówiąc
że nieprawdziwe słowa że Tadzio się zepsuł
odkąd jest Kasinia – to wtenczas powiedziałam
żeś się przelękła nareszcie tego wszystkiego postępowania
względem wdowy i sieroty jedynego Brata – bo
to już i nie po Bożemu – i nie po polsku – i

Stanisław przysłał mi odpowiedź że 100 fl: to mu się prawie [illegible] oczy [illegible] – [illegible] już wszystkim [illegible] z Tobą [illegible]...

56

okrutnie nieładnie było – a jak Wandziu na-
zwała – „paskudztwo" było ...... I dla tego
odsełam ci Twoją kartkę – bo niechcę aby w ręku
mojem było świadectwo iżeś miała śmiałość i
odwagę wzywać Boga na świadka że o niczem
niewiesz – i wszystko składać na moje przywi-
dzenie..... Mogłaś zapomnieć – to smutne że
nieczujesz nas żadnych drugiem.... mogłaś nie-
znać jak to było brzydkie – to tem smutniej jesz-
sze .... ale niemów że tak niebyło i że mi się
to przyśniło – bo natenczas skłamiesz.... Co ja
powiem – wiem co powiem i tego nigdy się niezaprze-
a czemu? – bom w mojem życiu nigdy nieskłama-
ła – a tem mniej by na kogo innego winę złożyć sie-
bie chcąc lepszą pokazać – Gdybyś Wanz była mi
szczerze powiedziała na złagodzenie swojego uniesienia-
byłabym zaraz wiecznem pokryła milczeniem –
ale gdyś nierobiła tego tak długo – umilczałam – bo nie-
raz trudno sobie wytłumaczyć Waszego postępowania –
umilczałam uważać się za wypędzoną z Waszego domu.

Wprawdzie – od tego czasu zaprosiłaś mnie raz
na obiad raz na herbatę i raz do sanek...
pierwsze dwa razy – mając zawsze nadzieję że prze:
cie wynagrodzicie mi pozorem słowem jednem do obję:
cia się ze mną – wymówiłam ci się serdecznemi
słowy – prawda?.....i trzeci – pierwszą myślą moją
było odpowiedzieć ci że: dziękujemy za ofiarę a piękno:
ści samy wyobrażamy sobie piechotą chodząc...
Gdy jednakże byłoby to zrobione w odwłokę pisać
i grać w ciuciu babkę z wszelkiem udawaniem że
niewinne dla czego ja tak z wami jestem (sic)..
napisałam owy niemiłą prawdę – bo jeszcze myślałam
że zrobicie z siebie tę jedyną pychę i napiszecie
mi: – Masz słuszność przepraszamy cię! – i jakże
oczekiwałam tych słów które jedne tylko zrobią
że rzucę ci się w objęcia i na wieki zapomnę
o wszystkiem – i nie wspomnę że było co przykrego
między nami! – i tylko wtenczas z całą przyjemno:
ścią z grzeczności twoich korzystać będę. – Ale
tak – o! nie dbaliście draga! – Są podobno ludzie

co gdy mi kto w oczy naplunie a potem na
obiad dobry zaprosi — obetrze ślinę z policzków
i zajada jak za dobrych czasów... Jeżeli
znasz takich — i z nich mnie co mnie ciężkim
niedostatkiem ugodzili się — Rosną się wasze pozwanko:
wali moi kochani państwo!.... Deptali po sobie
nikomu niepozwolę — ani nawet tym którzy niemieli
dla mnie słów pochwały gdym była w szczęściu —
a chcą mnie obrazić nawet z niemocy gdy mi los
odebrał nawet prawo chleb powszedni... I piszesz
mi że mojem postępowaniem niezasługuję na prze=
prosiny — „niemam prawa"!.... Ja moją stałością
mojem postępowaniem mam prawo do wszystkiego
najlepszego co jest w szacunku ludzkim! i do posza=
nowania najzacniejszych ludzi!... i doświadczam też
tego od tych dusz pozornych co niepo szczęściu i nie
po złej lub dobrej doli sądzą.... Ja wiem dziś że śmier=
cią mego Amintu stracił tak szczęście — niedbam o by=
stające rzeczy które obchodzą dawniej — a szacunek ludzi
złych czy dobrych mieć muszę chcą oni czy niechcą

bo prawda jest zawsze jedna na świecie — prze-
może wszystko — a moje życie czyste jak łza-
i niema w niem do zakrycia ani pół chwili!...
powiesz że z wszystkimi i rodziną jestem w nie-
zgodzie; — to broń twoja podobno... Nie stało-to
ze mną pełno ludzi dziś w niezgodzie — bo się ci
odwrócili odemnie... Ci sami którzy dziś prawa
mi niezgodne pisać i dyktować chcieli (ze szczególnej
opieki nad wdową) — Ci sami lat temu parę przez
długie lata nieprzejechali przez Kraków żeby mi nie
złożyć wpierw hołdu jak mówili.... Ci sami
podnosili szczęście Mieczysława że się ze mną oże-
nił... Ci sami całując mnie po rękach opowiadali
w obec Mieczysława i zgromadzeń ludzi obcych mi —
że z każdym rokiem mają dla mnie więcej szacunku
....a jeden z nich (znam tych listów pakiety) swo-
ją przyszłość składał w moje ręce — bo co mój rozum
i serce i znajomość świata zawyrokuje — on na
ślepo to przyjmie.... W tem ja znalazłam się-

w potrzebie — i wykazało się że Mieczysław zna-
jąc jako we wszystkiem ścisłości a znając długiem
swojem smutnem doświadczeniem swoją zacną
rodzinę — zostawił mnie przynajmniej niezależną
od nikogo — i z tem zaledwie co mi zostawił...
Wnet straciłam rozum z tych samych — wszystkie
moje cnoty i przymioty odpadły i poszły precz —
i z łaski twojej obłożono mnie błotem ohydnem
zamiast mi podać chrześcijańską pomoc!...
Ja z wszystkiemi jestem w zgodzie — ale pełno ludzi
w tej chwili unika mego wzroku — ze wstydu!.
I mają się czego wstydzić — a ja nie! i patrzę
tak jasno każdemu w oczy i niepotrzebuję wzroku
unikać nikogo — bo ja się niebóję nikogo spo-
tkać.... Ja mam testament wdzięczny mego
Anioła którego ostatnie słowa do mnie były:
Że mnie więcej niż kocha! i że drugie:
Ty moja ukochana a najzacniejsza Ko-
bieto!... — To moja duma — moja moc — moja

się – ja je czysto słyszę i to też mam prawo
śmiać się z tych głupstw wszystkich w któ:
rych się miotają na mnie ludzie – które dla
mego serca (co zaznałam tamto wielkie serce)
– które powiadam przymiejszyłkiśmy plenne....
Wzdruga – że aż fe!.... i pozwól sobie jeszcze
powiedzieć że twoja reprymanda w mojem po:
stępowaniu co tramto prawo do przeproszeń –
raczej moja stalim do rzędu tych wzdrot –
i zaiste widzę się czego wstydzić we własnem
sumieniu .. a jeżeli jeszcze się niewstydzisz –
to bądź pewna że to nastąpi. . . . .
I powiadasz że On mój drogi płacze teraz
teraz. O! ty niezawodnie! On co mnie tak
kochał – On co mnie nazywał „Aniołem pocie:
szenia swoim" – On co pisał do twoja że ma
Boży dał taj ze mną w którym zapomniał o nie:
szczęściach jakie mu własny ojciec stworzył – On
pewno płakać musi nad opieką jaką ma ta
Jego ukochana ze swojem rodzeństwem – nad

62

Sposobem jakim Wy mnie traktujecie moja Halin..... Daj pokój Halin tem podobnych wywoływaniom — bo one wszystkie zakryte powiedzmy — i wiecznej byś się dowiedziała w tym kierunku różnych prawd otwarcie — bo byś może gorzko zapłakała nie: siała..... boleści i żalu — ja bo robię wszędzie!— Argument o ludzkim na schodach — okrutnie stały moja miła..... i to już zakrawa na śmieszność... Sądziłam że poczciwa chłopczyna z własnego poszedł tam natchnienia — pocałowałam go w główkę mówiąc i daj pokój moje dziecko i źle żeś przyszedł bo łatwo może się pogniewać i mnie znowu wyrzuty robić że był moje przyjęć! A cóż by tu zobaczyła? — przecież ludzie słyszał jak Wiarz krzyknął na nas że go Kasia swoją dytwocią popsuła... przecież trudno było przy: puścić mi żeśmy go Wy tam postali na schody? bo to strasznie śmieszne!... Łatwiej było prędzej powiedzieć mi: darmy że nam już i pozwól..

5 Twoje dzieci wyjdą do pokoju – prawda? – Ja
ich niemogłam wprowadzać – a cóż mnie dro-
bej kiedy widziałam Wandzię w Niedzieli – a ich na pam-
iątkę zostawić niemogłam . . . Jeżeli Stasio co ni-
nego powiedziała przed sobą – to bardzo źle – bo
zatem byś skłamał – a jeżeli skłamał to będziesz
sama temu winna dając mu przykład ze siebie.
Czego oto masz próbkę: dzieci moje wiedzą o
wszystkiem – i ani im przyjdzie przez głowę wybierać
się do Ciebie – bo kiedy Kazimira zapytałam potem
co się spotkało pytała mnie: Mamo! jadzie ja teraz
pójdę do Cioci Stasi? – powiedziałam jej że później:
dzienny aż [illegible] Wujo wyjedzie swoje strony – że
je wyjedzie z pewnością bo sam tego żałował mówi –
a że jak Wujo Mamę przeprosi to nie ma nam
o co chodzić i trzeba zupełnie Wujowi zapomnieć!
Jak wiesz – dawałam wszelkie możebne sposobności
Mieczowi ku temu – ale stało się inaczej. – Wczora
teraz przychodzę z Kornikowej ze spaceru i mówią
mi z radością że Ciocia Stasia mówiła że ciocia

64

Wandzia życzy sobie abyśmy do niej przyszły ....
Bardzo się ucieszyłam — bo wiedziałam że Wandzia
tylko wtenczas tego żądała jeżeli zrobisz ostatniy
krok ku temu .... Posłałam więc sama do Wan:
dzi zapytać się kiedy sobie tego życzyła ... Zdzi:
wiona Wandzia przeciwnie przywitała mnie z
tem że wróciłyśmy ze spaceru powiedziałaś jej
iż dziś tej prośby twoje aby mogły przyjść do
Wandzi .... Cóż było robić? — roześmiać się!
i tak się też stało .... a jeśli Tadzio nastraszył się
takiej dyplomacyi — to przypisz że sobie jeśli
Ankie ma ochotę improwizować ......
Czujesz w sercu twojem żeś winni ——
patrzymy wtedy nie poznała Wam zrobić co się
należy —— chwytasz się podstępów w od:
dzieniu mi tkliwości — i brniesz coraz dalej
w zawiłości —— a tu kompletny brak
argumentów przeciwko mnie! — i znajdziesz
tylko takie jak Tadzio na schodach które do
przykrości jakąś sobie sama stworzyła w raz

65

z Mieczem — dorzucuję wierszy mi śmiechowi
i nic więcej!.... Porzućcie to wszystko Moi
drodzy — i bądźcie ludźmi a nie dziećmi i do tego
źle wychowanemi dziećmi!.. Cokolwiek po-
wiesz na Twoję obronę — nie zadowolisz ser-
ca Twojego — bo w duszy czujesz trochę
i później czy wcześniej" przyjdziesz do mnie
by mi podać rękę jak się należy a nie tak
hytro mądro ze wszystkim Kosztem .... Nie zapo-
mnę obiadu i sanek powrócę być Waszą sio-
strą całem sercem — ale za pomocą oddanej mi
stałości — przyjmę kiedy sanki lub obiad......
serca i uczciwości żądam od Was Moi drodzy
i szczere przyjmę — a nieprzyjmę nic więcej". —
Dajcie mi serce Wasze Wasze i uczciwość która
mi się należy — i słowem serdecznem przeproście
mnie — bo mi się to nawet w obec dzieci moich
należy — i mam do tego „prawo" — a niemiała-
bym była właśnie owego prawa tak tem

gdybym była otwartszą stnię z pobierku mo:
jego – przysłała była z dobrą miną by niechybnie
obiadu – i czekać spokojnie za taką pomocą
powrotu Luskarrowi Władza.... Ujrzałbyś
wtenczas może mogła zamyśleć sobie – coś dziś
osmieliła się niezgłębnie rzecz starszej od
Ciebie i mniej krewnej.........
przepraszasz mnie w swej kartce za to com li
mówiła nawet pożnać ile mnie zgryzło – i mówisz
żeś była wtenczas nieszczęśliwa..... Więc chcesz żeby
tobie zawsze jedna prawa przysługiwała?..
Jak byłaś sama nieszczęśliwą dziś na dru:
gich wywierała gniew i żale swoje —
byłaś niezrównana do najwyższego stopnia
zapominając wszelkiego względu dla ciężarnej
kobiety.... A jakeś szczęśliwa – to chcesz
żeby jedna z najnieszczęśliwszych kobiet
i do tego twoja bratowa i starsza od ciebie
zniosła także twoje wszystkie niegodzi:

wość — pukania — złe humory — wielkość
w potrzebie pieniężnej — dla miłości Kurrutku
chleba się dawanego? Dobra polityka moja
Halem i Wiehe wygadna! szkoda tylko że
z wszelkiemi prawami Bożemi i ludzkiemi
stoi na bakier..... Tem wyznaniem
wydałaś wyrok na siebie moja kochana!
w czém było twoje owo nieszczęście aż
przykre zastosowanie do moich dzisiaj
nieszczęść?..... prawie niczem — a
zrobiliście je sobie sami po większej części
żyjąc w stosunkach poufałości i przyjaźni z
nieznanemi wcale z charakteru ludźmi —
poufałość taka ledwo po kilkunastu latach
znajomości wypłynąć powinna — i co
więcej wam życzliwi was przestrzegali....

68

Nie — bądź zdrowa moja droga Halciu!
Jak ten list będziesz czytać to mnie już
w Krakowie niebędzie. — Wezwano pilno
telegramem — Czekam aż Szpiński wtem
że niema już nic złego z biedną moją
sensitivą Kasinią..... Czytaj sobie te
moje niemiłe li ale prawdziwe słowa —
czytaj i odczytaj — niemów się — zastanów.
przeczytaj Mieciowi a powoli — bez gniewu
głosem serdecznym i bez goryczy tak
jak one są pisane! — Powiedz miłości
własnej podrażnionej niech idzie spać —
uspokój ją miłością prawdy i pokoju —
Ogląd przez cały o mnie D się bez—
stronnie — i na moją intencyę w

już w żaden sposób niebędziesz mogła
uznać wiary jako za wielkie grzechu—
odmowa: i odpuść nam nasze winy jako
i my odpuszczamy naszym winowajcom...
Ja odpuściłam najzupełniej — zadość uczy-
nienia żądam mające do niego określone
„prawo" uznane nie już przezemnie ale
i przez Wandzię która nas kocha i
cierpi Ona jak pisze — i przez ato;
wieku co sądzi naszy patrzy wyżej jak
ziemia nasza a słabostki przebaczać umie;
jej — umie jednak utwierdzić w tem tam
czarta .... Darmo stałem — Wszyscy
są będą za mną — i posyłam ci w „żywe
oczy" i nie w żywe jak chcesz dni to
którym chcesz pod sąd .... Za nigdy

się niezupełnie tego wam napisała — i nie boję
się aby moje scripta maneant. — To dowód
najlepszy że mówiąc i pisząc same prawdy —
spokojna jestem zupełnie. I kiedy ty się tam
mówiłaś niepotrzebnie i doprawdy nonsensa
z tego przeszłaś bez podstawy — ja się u-
śmiecham — i powiadam: będę się kochać Halini
ogromnie ale pierw trochę tylko powinni-
dają nam sposobność — wyciągam do was
obie ręce — i zostawiam wam czas do
wyspania się i zamiast odjeżdżającego niewiem
na jak długo.... co to jest bardzo nie-
miłego — przyjmij od starszej siostry na na-
chmurek tego „prawa" którego jej odma-
wiasz — i kochaj Annie i bądź mi siostrą
i Marii bratem — a módl się tymczasem gdy
możesz i chcesz bo w nader przykrej [illegible] wyjeżdżam

Sobota (13) 71

Droga Matko moja!

Proszę Cię bardzo Stasi zbierać w Cieszy wszystkie papiersi — tak żeby wystarczyło na sienniczek dla dziecka — jak będziemy w Was zabierzemy — gdybyś wcze-śniej była sposobności (ale niemożliwym) przesłać — to mi prześlij — proszę Cię bardzo moja droga. Zbieraniu papierów wróżę nieszczęście — a

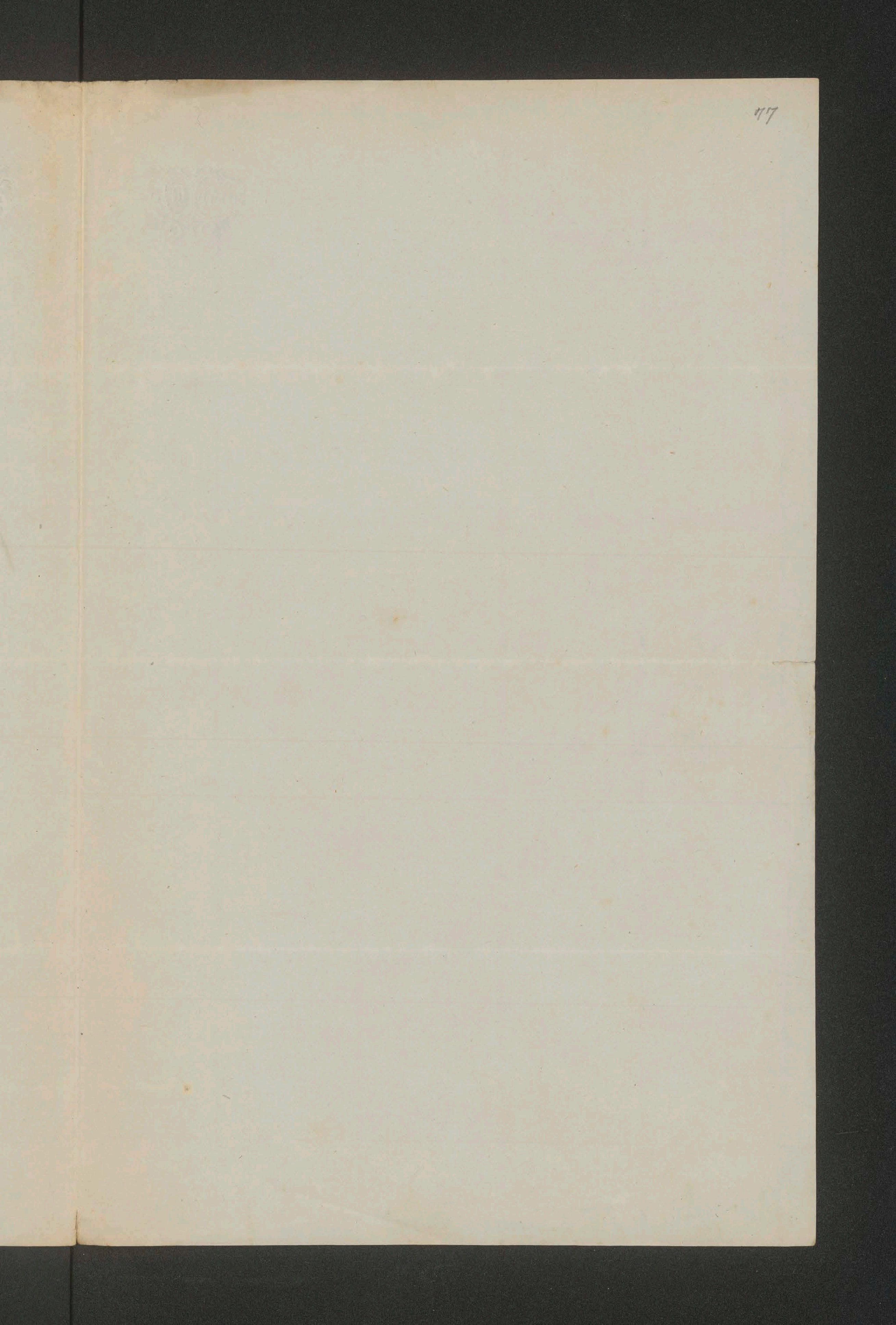
72

tymczasem ściskam Was całem
sercem wszystkiem życzeniem że przyjedź
na poniedziałek lub wtorek
by Was na jawie wściskać
wszystkich —
Zdrowie u nas jako tako —
moja Papa już nieobawiam
Brattkowa

21 Марта

Ваши Адресные пакеты вчера
отправлены — Жду моих
приезда: Ваш Михаил
Михайловичъ

Ваш[illegible]



Szanowna Pani -

Pozwoliła mi przesłać Jéj biały muślinowy czepeczek - arcydzieło smaku i elegancyi stołecznego miasta - Kołomyi!.... Długo musiałam czekać na niego - bo artystka co takie czepeczki wyrabia - zdaje się że dla siebie myśląc teraz o czepku -

Zaniedbuję się w wyrabianiu dla
innych onychże... Niechże mi
przy tej sposobności wolno będzie
wyrażenia każdej dozwolonej Za-
wsze należnie Szanownej Pani
i przyjąć proszę od nas wszy-
stkich zapewnienie najszcze-
rszego uszanowania

Mieczysławowa

JW Pani z hrabiów Dzieduszyckich

Henryka Pawlikowska

we Lwowie

16 Stycznia
Poniedziałek

Szanowna i Łaskawa Pani.

Najprzód całujemy obaje Jéj rączki za przysłane nam śliczne fotogra=fie — potem ja osobno znowu je ściskam za nader uprzejmy list i tyle pochlebnych słów — które — proszę mi wierzyć umiem ce=nić z wdzięcznością. — Ale co odsyłanych mi pieniędzy za białą trzepaczkę —

84

to w żaden sposób przyjąć nie=
mogę — albowiem primo: ja pro=
siłam o pozwolenie przysłania o=
negoż dla Szanownej Pani —
a secundo: zepsuła by mi się cała
niezmierna uciecha jaką miałam
i mam — że z takiego kąta
jakim jest Kołomyja — mogłam
znaleźć coś — co uznaniem zostało
przez dystyngowaną Panią jako go=
dne ozdobienia na głowę które
Świat — Paryż — i Wiedeń

wszystkie ozdobieni Swemi Strojami..
Zwracam więc trzy reńskie - bo
wiem Szanowna Pani wie - że
to wydziało Polnickiej Stolicy
kosztuje zaledwo 1 fl: i 20 c-
i dopiero nabierze ceny - jak
przez pamięć ba mnie - Pani
Naszkowa wbierać się do mego Za-
czwie.. Napisałem na pudełku
2 fl: - by uniknąć pisania cen-
tów jako skut drobiazgowych po-
a porto - to już pewnie

mnie niezwłoczy... Mój Mąż
serdecznie dziękuje za pamięć
o Nim. Nie tłumaczy się nawet
dla czego nie był u Szanownej
Pani — bo ma przekonanie że
„Kochany Lwów” Jego wie — że
„tylko niemożebność” stoi mu
na przeszkodzie — gdy nie składa
w przejeździe przez Lwów swe=
go u Niej uszanowania —
Polecamy się sercu Szanownej
Pani wraz z naszą dziatwą
[illegible]

24 Listopada – Kraków –

Biedna Ciocia jest nieustannie skonfundowa:
na – że też drugi raz zadaje – tak mało płaci
swoją u nas kwaterę. – Raz przyjechała Pani
kochana na tygodniu Angielskim; – drugi raz
na dwóch tylnych częściach potężnego barana; –
a teraz jakoby zamiast trzeba było osładzać
jej bytność u nas – zjawia się cały garnier
miodu – i jeszcze Lipnowczyk! – Mówię bez prze:
sady przypuszczenie – że jeśli tym sposobem zawsze
progresive się wszystko będzie przez zimę –
to z niemi całe kuchnie Bodziszewskie –
i całe barany i całe dworcie stado Angielskie
przeniosą się z tamtąd na Ulicę Grodzką –

pod Numer 186 - na pierwsze piętro.....
Ze zdrowiem u nas nie źle - tylko że po no-
cach Lecz mamy Kozłe! - a wartość się
zmocznia - wybieramy się Weja na wieś.—
Oj! bo też smutno u nas bez Niego - i jakoś
serce mi mówi - że nam droga Pani zjawi
się pod ten czas dla pociechy naszej... Może:
przewodzi - że zgadnę?.... Ciekawam się też
prosić Pani - o wyszukanie w nótach które
Stałka zostawiła - jednych nót do śpiewa—
zdaje mi się w żółtych okładkach - a na któ:
rych ręką Mego Sokoła jest napisane:
Daniela. — Jeżeli się - niech droga Pani zechce
mi je przywieźć koniecznie - moja złota —

Moja serdeczna Pani! Zwróciło z wdzięcznością
wszystkie Jej cztery tupki całuję. — Herbatę
od Medyki odebrałem — a Szpengler rękawicznik
przysłał mi dla Pani rachunek z nie jakiś
nowszy — wynoszący 12 Reńskich. — Nie:
zapłaciłem go dlatego jedynie — że niewiem czy
jest dokładny — i zachowałem do przyjazdu
Pani. — Cały konwój pogrzebowy dla którego
w Sobotę niemogłem czekać odjazdu Pani —
odprowadziłem już po za rogatkę — a mimo że z
powrotem leciałem co konie wyskoczyć mogły
nie zastałem Jej już u nas z wielkim moim
żalem... i wołałem przez cały ... wielce
spóźnionego wozu — że zagawędziwszy się tam

90

w drugiej Pani liście opowiedziała o swoich
intrygach względem Panny Emmy i Pana Wito-
lda? nie pozwolono się więcej zapakować!! Lecz w
przeprowadzeniu Ją serdecznie - obiecuję poprawę-
której dam w najbliższej pokusie - uprzedzam
o najrychlejszem skutecznem Pani do Krakowa
przybyciu - a dziś ściskam Ją raz jako

najprzywiązańszy uczeń

Paulinus

91

(18)

Jeśli Pan Mieczysław Pawlikowski znajdzie wolną chwilę czasu między 10 a 12 dzisiaj rano – to jest bardzo proszony wstąpić do PP. Czarneckich

92

Mieczysław Pawlikowski




II

